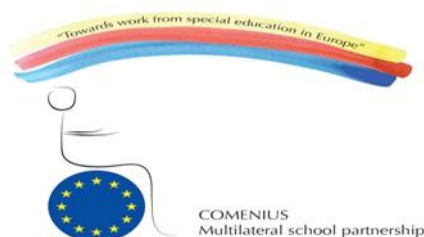


CeKiRONek

Wydanie specjalne

„Z Comeniusem w świat”





Drodzy Czytelnicy!

Jesteśmy uczniami Technikum Ekonomicznego w Ewangelickim Centrum Diakonii i Edukacji im. ks. Marcina Lutra . Ten rok szkolny 2012/2013 jest dla nas szczególny, ponieważ mamy przyjemność uczestniczyć w akcji *Comenius „Uczenie się przez całe życie”*. Jest to europejski program Partnerskie Projekty Szkół, który nosi tytuł: *„Towards work from special education in Europe”*. Jak sama nazwa wskazuje jest to projekt międzynarodowy, a uczestniczą w nim partnerzy z sześciu krajów: *Wielkiej Brytanii, Niemiec, Szwecji, Francji, Belgii i Polski*. W ramach projektu w trakcie roku szkolnego wykonujemy różne zadania, które mamy możliwość zaprezentować podczas tzw. wizyt roboczych w danym kraju. W tym roku odbyły się już dwa tygodniowe wyjazdy z udziałem uczniów, podczas których mieliśmy okazję odwiedzić naszych partnerów w ich szkołach, zapoznać się z kulturą i zwyczajami w ich kraju oraz pokonywać bariery językowe. Był to świetnie spędzony czas na pożytecznej nauce i dobrej zabawie.

Serdecznie zapraszamy do przeczytania „Dzienników podróży” napisanych przez uczniów Technikum Ekonomicznego w ECDiE.

Spis treści



Wyjazd do Wielkiej Brytanii



Pobył w Szwecji

Wydanie pod redakcją uczniów

Technikum Ekonomicznego:

Klaudii Nastaj i Michała Salamona

Za szatę graficzną odpowiedzialne są:

Joanna Perlińska i Dagmara Lenik

Opiekun gazetki:

Katarzyna Sęsiada

18-22 .03.2013

WIELKA BRYTANIA

POBYT W BRYSTOLU

W wymianie wzięli udział:

Klaudia Nastaj

Weronika Wróbel

Patryk Mateja

Wojciech Szklarz

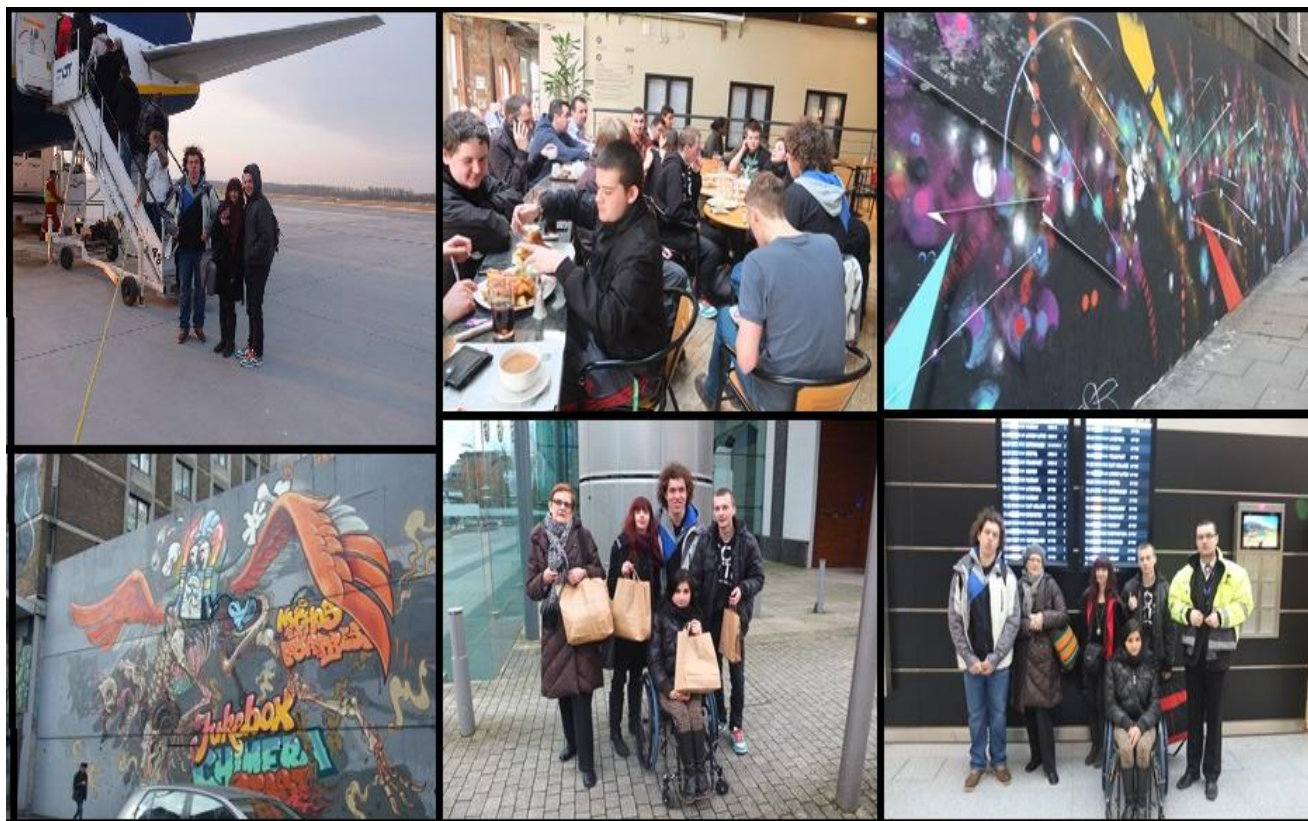
Zinta Wilums

Barbara Daniłowicz

PONIEDZIAŁEK

Wieczne pakowanie, nocne wyczekiwanie... by nareszcie wyruszyć w podróż do Bristolu. Wraz z naszymi nauczycielkami spotykamy się na wrocławskim lotnisku o 4.30 rano. Dla większości z nas to pierwszy lot samolotem. Odprawa bagaży, stres przed przejściem przez bramki. Nasza wychowawczyni miała nawet okazję doświadczyć indywidualnej kontroli. Ze względu na naszą niepełnosprawność dostajemy własnego opiekuna, dzięki któremu możemy wejść na pokład bez kolejki.

Lądując w Bristolu byliśmy bardzo ciekawi, co przyniosą nam nadchodzące dni. W oczekiwaniu na gospodarzy pijemy kawę na lotnisku, aż w końcu pojawił się Daren, który zawiózł nas do hotelu. Okazało się, że przyjechaliliśmy za wcześnie i pokoje nie były jeszcze gotowe. Nie tracimy czasu i jedziemy na zakupy do znanego sklepu „Primark”. Po zakupach wraz z nauczycielkami wracamy na pieszo do hotelu zwiedzając przy tym piękną okolicę. Na miejscu czekali już na nas rówieśnicy z innych krajów. Poszliśmy wszyscy razem na lunch. Mieliśmy okazję spróbować rizotto i makaron z szynką. Po krótkim odpoczynku, przyszedł czas na zwiedzanie miasta. Zobaczyliśmy zegar, który wybija dwie godziny jednocześnie: w Bristolu i Londynie. Największe jednak wrażenie zrobiły na nas bardzo kolorowe graffiti. Gdy wróciliśmy do hotelu mieliśmy czas na rozpakowanie się i odpoczynek.



WTOREK

Z samego rana po śniadaniu pojechaliśmy do szkoły SGS, gdzie przywitał nas w sali konferencyjnej dyrektor, Pan Bob. Tam też mieliśmy okazję coś przekąsić, zanim przydzielono nas do grup warsztatowych. Mieliśmy do wyboru zajęcia ze zwierzętami, ogrodnictwo lub lekcje artystyczne. Pierwsza opcja najbardziej przypadła nam do gustu. Wraz z innymi uczniami poszliśmy do gabinetu zoologicznego, gdzie mieliśmy okazję dotknąć, pogłaskać, a nawet nakarmić przeróżne zwierzęta. Znajdowały się tam między innymi dwa żółwie, króliki, szynszyle, jeż pigmejski, węże i wiele innych ciekawych stworzeń.

O 12.00 mieliśmy zaplanowany lunch, na który składały się kanapki, owoce, woda, a nawet chipsy o smaku octu. Takich jeszcze nie jedliśmy.

Gdy się najedliśmy pojechaliśmy do filii szkoły SGS specjalizującej się w sporcie. Zwiedziliśmy całą szkołę zaczynając od sali teatralno - artystycznej, poprzez siłownię, salę do boksu, na ogromnych boiskach kończąc. Ogromnym zaskoczeniem było dla nas kryte boisko do piłki nożnej. Powierzchnie bowiem pokrywają zrecyklingowane opony i igły z drzew. To była dla nas zupełna nowość! Następnie przeszliśmy do sali, w której rozegraliśmy mecz koszykówki. Nie była to jednak zwykła gra. Każdy z nas usiadł w tym celu na wózku inwalidzkim. Mogliśmy w ten sposób odczuć na własnej skórze, że poruszanie się tym pojazdem nie jest wcale takie proste. Ucieszyło nas to, że nie tylko my zmierzylimy się z tym wyzwaniem, ale także nasi wychowawcy, którzy mieli z tego nie lada uciechę.

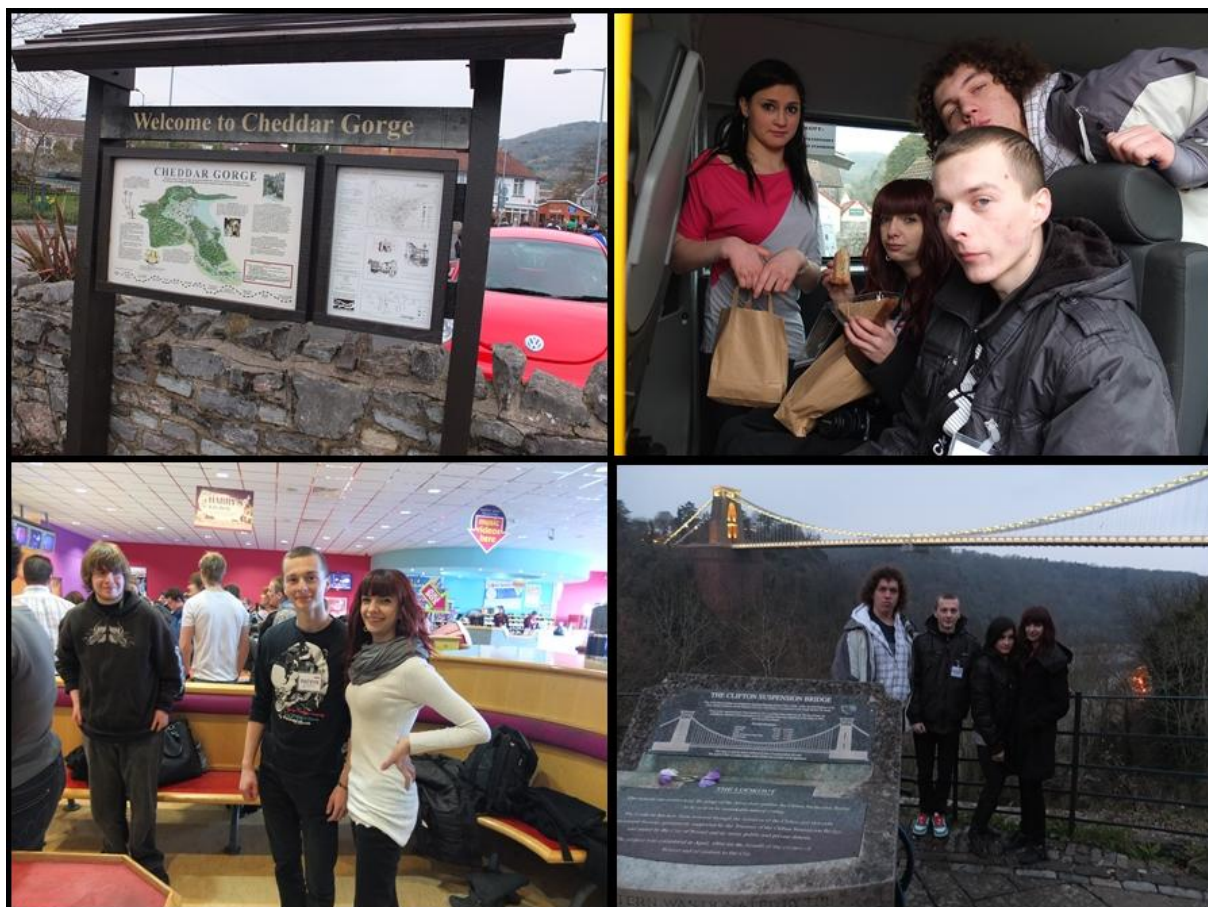


ŚRODA

Jak każdego dnia ok. 8 rano zeszliśmy całą grupą na śniadanie. Wielkim przysmakiem okazał się angielski bekon, który większość z nas jadła każdego poranka. W planach oprócz wyjazdu do SGS było także zwiedzanie muzeum w Carfiff – stolicy Walii. Ze względu na strajk pracowników muzeum nie doszło ono do skutku. Rekompensatą za to był jednak bardzo udany wyjazd do miejscowości, która nazywała się Cheddar. To właśnie tutaj można było posmakować różnych, słynnych na cały świat serów i dodatków. Miejscowość ta znana jest także z lokalnego piwa, które jest zapewne równie smaczne jak ser 😊 Piękno okolicy dopełniały kozice zamieszkujące okoliczne skały. Mimo niezbyt sprzyjającej pogody było bardzo przyjemnie. Lunch zjedliśmy w busach, by nie tracić czasu.

Po powrocie do SGS był czas na angielski podwieczorek z herbatą i bardzo charakterystycznymi brytyjskimi ciastkami „scones”. Następnie wraz z innymi grupami pojechaliśmy zwiedzać najstojniejszy most wiszący w Bristolu. Mimo, iż było mokro mieliśmy dobre humory. Wszyscy rozmawiali, a integrację przypieczętowało wspólne poszukiwanie kolczyka Weroniki. Po długim oczekiwaniu na jedzenie Daren przywiózł nam słynne „fish & chips”, które także zjedliśmy w busie, ponieważ byliśmy już bardzo głodni.

Na koniec dnia wybraliśmy się do typowego angielskiego pubu, który miał w sobie bardzo dużo uroku. Wszyscy mieli okazję się lepiej poznać i kolejny raz zintegrować grając w szachy, rozmawiając, czy sprzątając po rozlanej coli. Po długim dniu zmęczeni poszliśmy spać.

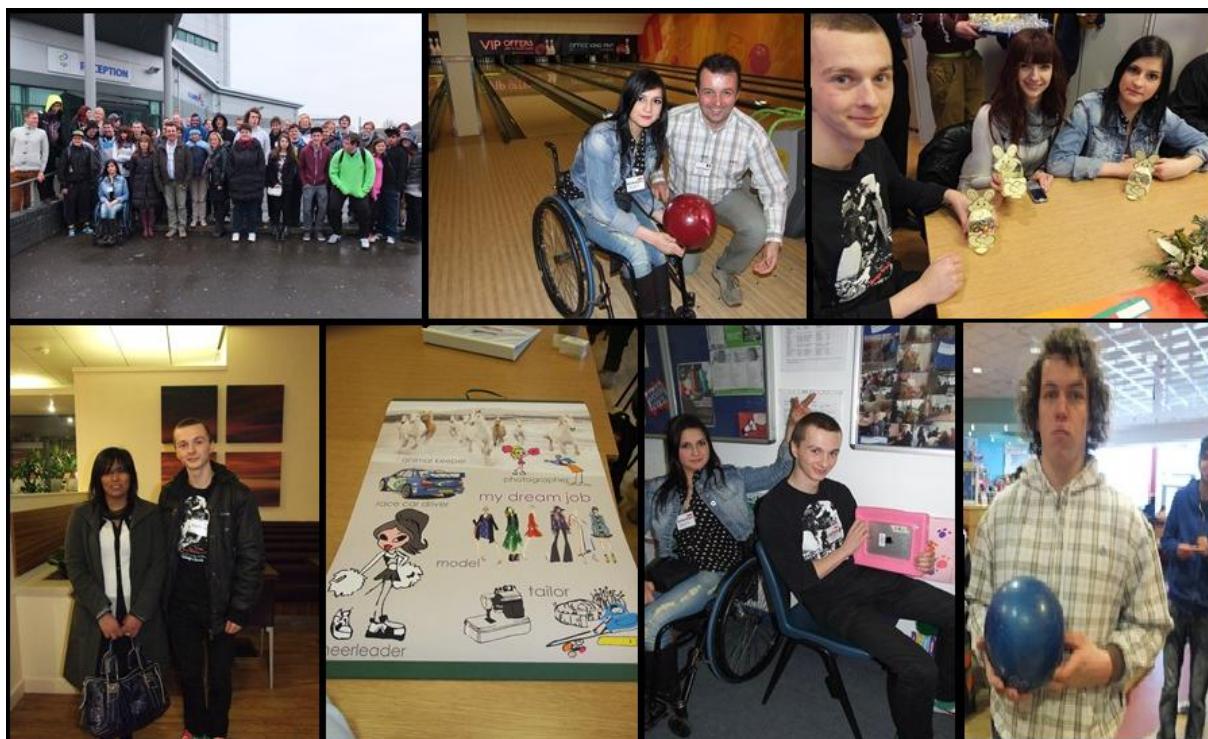


CZWARTEK

Dzień ten dla wszystkich dziewczyn był z pewnością piękny, bowiem rozpoczął się zakupami. Razem z wychowawczyniami poszliśmy na zakupy do różnych sklepów, by zaopatrzyć się w suweniry. Lunch zjedliśmy w wybranym przez siebie lokalnym fast-foodzie. Po powrocie wraz z innymi grupami wybraliśmy się na kręgle, gdzie wymieszano nas pod względem narodowościowym w celu integracji i przełamywania bariery językowej. Było mnóstwo emocji i dobrej zabawy.

W ten dzień omawialiśmy także projekty z każdego kraju. Tematem naszej prezentacji była „Moja wymarzona praca”. Wszystko przebiegło pomyślnie. Podczas gdy nauczyciele omawiali sprawy podczas zebrania, uczniowie mieli okazję rozmawiać ze sobą za pomocą tabletów tłumaczących zdania na dowolny język. Takim tabletem można było robić także zdjęcia, których mamy całe mnóstwo -☺

Gdy zebranie wychowawców się skończyło, przyszedł czas na przepyszną kolację, przygotowaną przez naszych gospodarzy oraz dyskotekę. Każdy znalazł coś dla siebie. Bawiliśmy się świetnie. Niestety, kiedy przyszedł czas oficjalnego pożegnania, dotarło do nas, że niebawem wyjeżdżamy. Było nam bardzo przykro, ponieważ mimo krótkiego pobytu- bardzo się zżyliśmy.



PIĄTEK

Dzień piąty to czas wyjazdów i pożegnań. Polska była jedną z pierwszych grup opuszczających hotel. To dla nas wcześniej otworzono bufet, byśmy mogli coś przekąsić przed wyjazdem. Gdy przyjechaliśmy na lotnisko ponownie przeszliśmy przez odprawę. Niestety część z nas musiała zostawić niektóre prezenty przy sprawdzaniu bagaży, ponieważ powinny one być znaleźć się w drugiej torbie. Do samolotu można wnieść napoje, które mają nie więcej niż 100 ml. Zaskoczyliśmy kontrolera wyjmując małe aktimele, które oczywiście dokładnie sprawdził 😊 Czas odlotu był dla nas smutny ze względu na piękne chwile jakich tu doświadczyliśmy. Był to jednak też czas radości, bowiem już za kilka godzin mieliśmy zobaczyć swoje rodziny i przyjaciół w Polsce.



27-31.05.2013

SZWECJA

LIDINGO

W wymianie wzięli udział:

Michał Salamon

Anna Krzysztanowicz

Ola Drygas

Dawid Żak

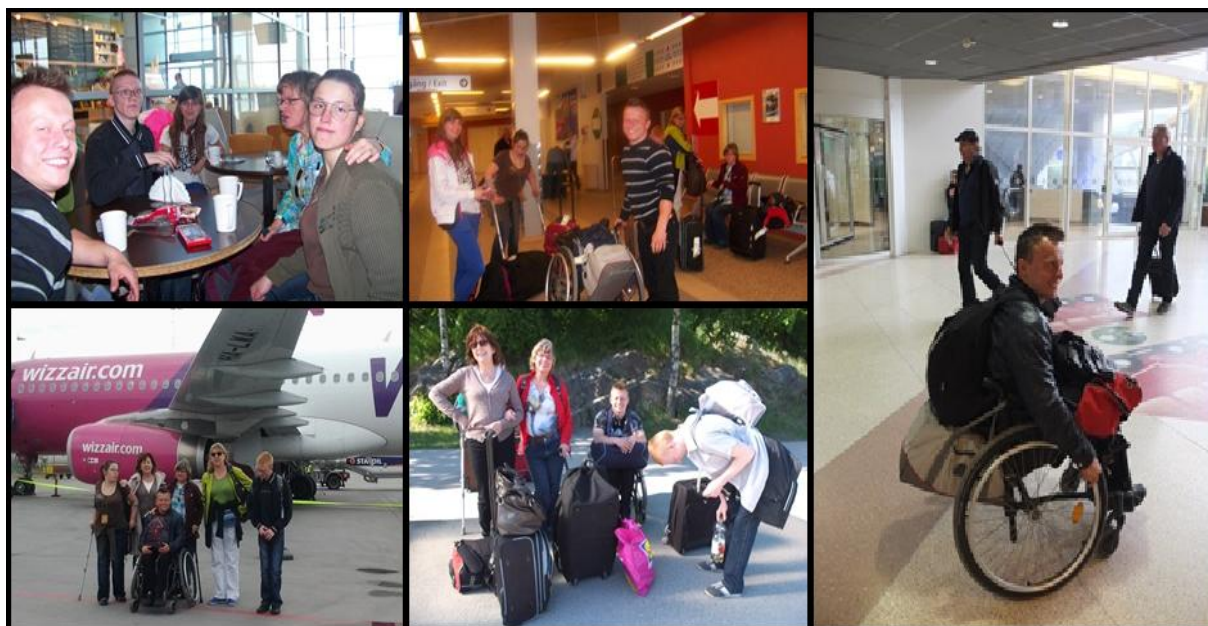
Barbara Daniłowicz

Anna Jaskuła

Agnieszka Kwiatkowska

PONIEDZIAŁEK

Nasz planowany wyjazd do Szwecji zaczął się skoro świt. O godz. 6.00 rano wyruszyliśmy wynajętym busem do Poznania, skąd startował nasz samolot do Sztokholmu. Droga minęła bez kłopotu, z jednym tylko przystankiem na siusiu -☺ Dotarliśmy na lotnisko około godz. 10.00. Sprawnie przeszliśmy przez odprawę bagażową, potem nas przeszukano i pozostało już tylko czekać na samolot. Jako, że mieliśmy jeszcze trochę czasu chętnie skorzystaliśmy z odrobiny kafeiny. Nadszedł czas odlotu. Usiedliśmy w samolocie, wysłaliśmy ostatnie sms-y i czekaliśmy na wzniesienie się w niebiosa. Lot nie trwał długo, bo niecałe półtorej godziny. O wiele dłuższy był przejazd ze Sztokholmu do Lidingo, gdzie znajdował się nasz hotel. Po przybyciu na miejsce każdy z nas marzył już tylko o gorącej kąpieli i wygodnym łóżku. W tym dniu wystarczyło nam emocji: podróż do Poznania, lot samolotem, transwer autokarem z lotniska, przejażdżka metrem i autobusem miejskim. Dzień zakończyliśmy ciepłą kolacją w towarzystwie naszych Comeniusowych przyjaciół, którzy podobnie jak my dojechali do hotelu po wielu godzinach podróży.



WTOREK

Ranek, mimo tak męczącego poprzedniego dnia, musieliśmy zacząć niemiłosiernie wcześnie. Pobudka przed 7.00, śniadanie i o godz. 8.00 jechaliśmy już na warsztaty, które miały się odbywać w szkole naszych gospodarzy. Zajęcia były bardzo ciekawe, każdy z nas miał pełne ręce pracy. Podzielono nas na trzy grupy. Dawid i Ola byli w oddzielnych zespołach, za to ja z Anią utrzymaliśmy się razem w stadzie. Pierwszą stacją było stanowisko pieczenia babeczek, które wszyscy zjedliśmy później na podwieczorek. Mogliśmy sobie również zrobić naszyjniki przypominające celtyckich wojowników lub dekoracyjne broszki. Gdy nasze dzieła były gotowe, przenieśliśmy się do świata lampionów. Tworzenie latarni z rolek papieru toaletowego było nie lada wyzwaniem. Niektórym szło świetnie, za to inni poddali się bez walki. Kolejnym warsztatem było skręcanie z pluszowych drucików figurek ze świata Simsonów. Naszym instruktorem był kolega ze Szwecji, Alexander, który zaprezentował swoją niezwykłą kolekcję Simsonów. Powiedziano nam, że setki wykonanych przez niego figurek można obejrzeć na wystawie w bibliotece miejskiej w Lidingo. Ze szkoły przenieśliśmy się do Jobbforum, miejsca oferującego pracę dla osób z niepełnosprawnością umysłową. Ludzie wykonują tam takie prace, jak: cięcie drzewa, naprawę łódek, mebli, czy też zmywanie graffiti. Byliśmy pod wrażeniem możliwości i bogactwa oferty. Pod koniec dnia udaliśmy się na kolację, po której mieliśmy jeszcze czas na dyskotekę. Prawie wszyscy dobrze się bawili. Niektórzy, mniej roztańczeni, pilnowali pionu, co by ściana się nie przechyliła, byli też tacy, co smacznie sobie spali... Oj, Żaku, Żaku...



ŚRODA

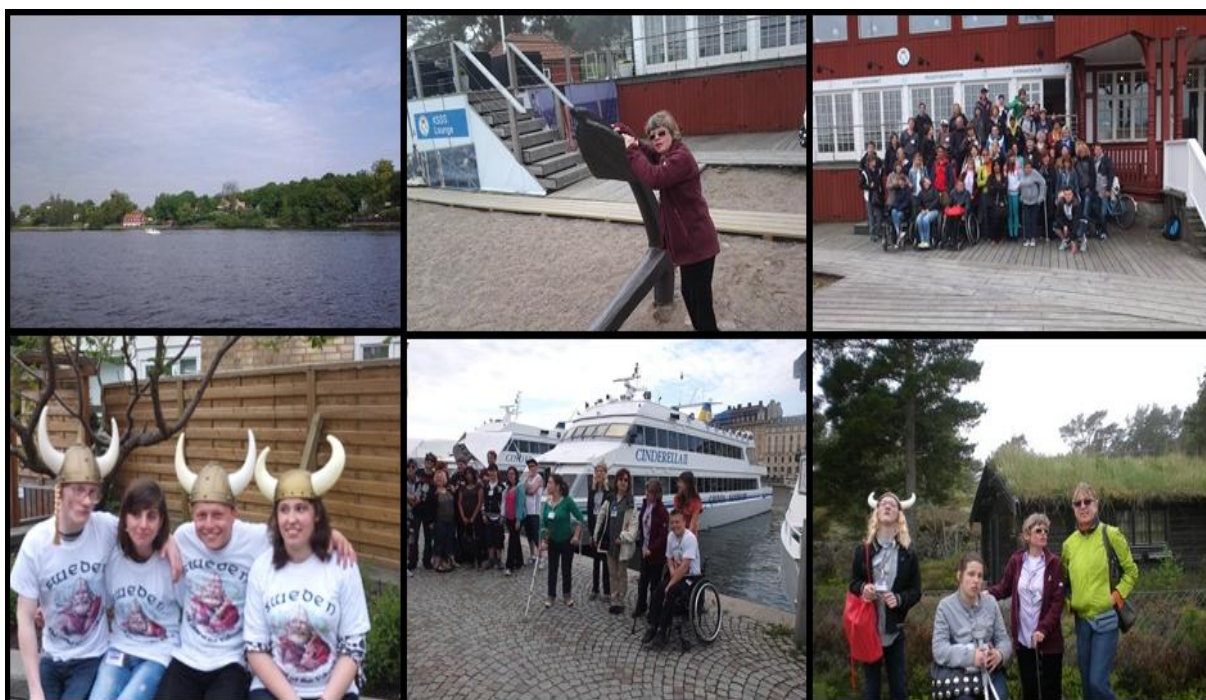
Trzeci dzień był również pełen atrakcji. W teatrze w Lidingo – Sagateatern obejrzelśmy nowoczesną wersję baletu „Jezioro Łabędzie”, w którym występowali uczniowie i nauczyciele biorący udział w projekcie Comenius. Sztuka poruszała nurtujące tematy problemów związanych z wyzwaniami współczesnego świata. Nakarmiwszy duszę zapragnęliśmy co nieco dla ciała.

Miejscem spożywania pokarmu była szkoła hotelarsko – gastronomiczna, a jej elegancja wielce nas zaskoczyła. Stół obficie zastawiony, to i brzusek najedzony. Tylko Ani szwedzki kawior nie za bardzo smakował. Po obiedzie pojechaliśmy autobusem do stolicy i zwiedzaliśmy Sztokholm. Oglądaliśmy przepiękne Stare Miasto, m.in. okolice Zamku Królewskiego. Wszyscy kupowali sobie pamiątki i różne gadżety. I tym razem Żaku był bezkonkurencyjny... Jego hełm Vikinga stał się hitem dnia. Wieczorem zjedliśmy kolejną pyszną kolację, a potem próbowaliśmy rozmawiać z innymi uczestnikami projektu w języku angielskim.



CZWARTEK

Czwartkowy dzień przywitał nas pogodą w kratkę, ale zbytnio nam to nie przeszkodziło, bo do wioski Wikingów popłynęliśmy statkiem. W trakcie dwugodzinnego rejsu robiliśmy fotki, bo widoki były rzeczywiście piękne. Statkiem trochę bujało, ale nie przeszkadzało to nam, żeby nawiązywać relacje z Francuzami i zaprezentować swoje projekty na temat naszych doświadczeń zawodowych. W końcu dotarliśmy na wyspę Sandham. Gdy w wiosce wikingów żeśmy nogi postawili, Szwedzi pysznym lunchem nas uraczyli. Potem rozpoczęły się podchody. Podzielono nas na trzy grupy i zaczęła się świetna zabawa. Naszym zadaniem było rozwiązanie zadań i udzielenie odpowiedzi na pytania dotyczące historii Europy. Trasa była trudna, ale doprowadziła nas na piękną plażę i szwedzką stronę Bałtyku. Ania trochę obtarła sobie stopy i wylądowała bez butów, ale to szczegół. Ostatnia kolacja i ostatnia wizyta w szwedzkiej restauracji była wspaniałym przeżyciem, gdyż serwowano nam cheesburgery i nóżki kurczaków. I tak nam upłynął „last evening in Sweden”.



PIĄTEK

Rano zjedliśmy śniadanie, potem spakowaliśmy się i poszliśmy na ostatnie przed wyjazdem zakupy. Udało nam się zrobić jeszcze pamiątkowe zdjęcie grupowe. Nadszedł czas na opuszczenie hotelu, więc wróciliśmy po nasze rzeczy i podziękowaliśmy przemiłej obsłudze za gościnę. Ponownie zmierzaliśmy się z tą samą trasą. Skomplikowany dojazd na lotnisko wyszał z nas całą energię. Pozostał już tylko przelot Wizzair'em do Polski. W Poznaniu czekał na nas bus, którym zajechaliśmy bezpiecznie i cało do domu.

Ze Szwecji przywieźliśmy ze sobą parę drobiazgów, wiele radosnych wspomnień, ciekawych doświadczeń i niemało zdjęć, ale to już niestety koniec naszego wspólnego podróżowania.

